

Aleksander Milecki

PRACE LITERACKO-PORÓWNAWCZE BOLESŁAWA KIELSKIEGO
NA TLE POLSKIEJ KOMPARATYSTYKI LITERACKIEJ - 1900-1939

Kiedy w roku 1898 osiemnastoletni Bolesław Kielski podejmuje studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w utworzonej zaledwie osiem lat wcześniej i pierwszej w Polsce Katedrze Filologii Romańskiej, fachowa neofilologia stawia dopiero pierwsze kroki. Do jej wykształcenia przyczynić się mieli znacznie ówczesny kierownik Katedry, Maksymilian Kawczyński, m. in. swoimi studiami z zakresu średniowiecznej epiki germańskiej i romańskiej, Edward Porębowicz, późniejszy kierownik Katedry Filologii Romańskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (do roku 1931), autor prac poświęconych teorii średniowiecznej miłości dwornej oraz nowoczesnej monografii Dantego (1906), Stanisław Stroński, autor wydanych we Francji studiów nad poezją trubadurów. Proces formowania się polskiej neofilologii jako odrębnego kierunku studiów o wyrazistym skryształizowanym profilu dydaktyczno-badawczym miał zresztą rozciągać się jeszcze na pierwsze dziesięciolecie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, kiedy to powstają m. in. dalsze katedry filologii romańskiej na uniwersytetach: Warszawskim, Wileńskim, Lwowskim i Poznańskim. Nie był więc zakończony ani w momencie, kiedy - mając już za sobą pierwszą publikację w *Księdze pamiątkowej uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego* - przyszły założyciel Katedry Filologii Romańskiej na Uniwersytecie Łódzkim ukończył studia i podjął dalsze w Wiedniu, ani w momencie, kiedy publikuje swoją pierwszą i najpoważniejszą rozprawę poświęconą wpływowi Moliера na rozwój komedii polskiej (1906).

Przywołane tu okoliczności, w jakich przebiegały studia Profesora oraz ukazały się Jego pierwsze ważne prace z zakresu komparatystyki literackiej, pozwalają twierdzić, że początki Jego kariery naukowej zbiegają się z ważnym dla polskiej romanistyki momentem konstytuowania się tego kierunku studiów uniwersyteckich,

a Jego prace, już z tego bodaj względu pionierskie, stanowią część integralną wczesnego dorobku naukowego polskiej romanistyki. I chyba nie tylko w wyniku szczęśliwego dla polskiej romanistyki zrządzenia losu, ale przede wszystkim w rezultacie wielkiego umiłowania kultury francuskiej, bezgranicznego oddania sprawie upowszechniania jej wartości i jej znaczenia dla kultury polskiej, a wreszcie autentycznej pasji naukowej - było Profesorowi dane uczestniczenie niejako dwukrotnie w dziele umacniania tradycji zbliżeń kultur obu krajów: raz w momencie formowania się romanistyki uniwersyteckiej u progu naszego stulecia i po raz wtóry w momencie jej odradzania się po straszliwej zawierusze drugiej wojny światowej. Jest to, jak sędzę, jeden z tych momentów, o których warto pamiętać przywołując na pamięć część spuścizny naukowej Profesora, poświęconej kontaktom literatur obu krajów.

Prawdą jest, że do roku 1939 Profesor nie należał do profesjonalnej kadry naukowców uniwersyteckich (jakkolwiek w latach 1908-1909 prowadził w Katedrze Filologii Romańskiej UŁ zajęcia z zakresu języka starofrancuskiego oraz - rzecz znamienna - komparatystyki języków romańskich). Fakt ten ma tu jednak zgoła drugorzędne znaczenie. Zarówno w okresie przed wyzwoleniem, jak i do roku 1939 wielu badaczy, a w tym także i docentów pracowało zarobkowo w szkolnictwie średnim, w bibliotekach naukowych bądź na uczelniach zagranicznych w charakterze wykładowców czy lektorów. Dotyczyło to zresztą nie tylko romanistów. O kadrze naukowej polonistów tego samego okresu tak oto pisze H. Markiewicz, z którego pracy czerpię wiele danych: "Do roku 1939 działało w Polsce trzynaście katedr polonistycznych, podczas gdy osób uprawnionych do ich zajmowania było trzydzieści pięć [...], a cały potencjał osobowy polonistyki literackiej w przededniu wojny dochodził do dwustu osób"¹. Nie ma potrzeby podkreślać, że w zakresie neofilologii i romanistyki w szczególności sytuacja przedstawiała się pod tym względem jeszcze mniej korzystnie. Nie to wszakże miało jedynie zadecydować o losach kariery naukowej Profesora w latach międzywojennych.

Z nastaniem niepodległości państwa polskiego rosło z roku na rok zapotrzebowanie na fachową kadrę gimnazjalnych nauczycieli języka francuskiego, a zarazem na niezbędne pomoce naukowe. Z

¹ H. M a r k i e w i c z, *Polska nauka o literaturze*, Warszawa 1981, s. 153.

pasją i oddaniem równymi tym, które towarzyszyły Jego pracy naukowej, Profesor, jako wieloletni i doświadczony dydaktyk, podejmuje się trudnej pracy ministerialnego wizytatora szkół średnich, a następnie naczelnika wydziału programowego. Przede wszystkim zaś - trud przygotowania podręczników i lektur², o których będzie mowa w innym artykule. Nie należę do pokolenia tych, którzy z nich korzystali; znam jednak wielu pośród obecnej kadry naukowej romanistów, którzy wspominają je z wdzięcznością, na nich bowiem uczyli się języka francuskiego i z nich czerpali pierwsze wiadomości o kulturze Francji. Nie ma więc potrzeby szerzej rozwodzić się nad tym, że i tą częścią swojego dorobku Profesor przyczyniał się do umocnienia tradycji romanistyki polskiej, przede wszystkim zaś - jak to się miało okazać nieco później - do współtworzenia niezbędnych podstaw dla jej odrodzenia się po drugiej wojnie światowej.

Związany od najwcześniejszych lat z pozauniwersyteckimi formami instytucjonalnymi działalności naukowej, porzuca więc Profesor w roku 1918, zapewne nie bez żalu, prace badawcze z zakresu komparatystyki literackiej, by poświęcić się sprawom dydaktyki języka francuskiego oraz działalności społecznikowskiej, m. in. jako prezes Federacji Stowarzyszeń Polsko-Francuskich w Polsce. Tym - oprócz innych przyczyn - tłumaczyć można fakt, iż w dorobku naukowym Profesora da się wyodrębnić dwa zasadnicze okresy.

Pierwszy otwiera obszerne studium, które zaledwie dwudziestosiedmioletni młodzieniec poświęcił wpływowi Moliера na rozwój komedii polskiej. Należą do niego ponadto dwie dalsze prace: *Ślady wpływu W. Hugo w dramatach Słowackiego*³ oraz *"Nowa Heloiza" jako jedno ze źródeł "Pana Podstolego"*⁴.

Jeśli zważyć na ówczesny stan znajomości Moliера w Polsce i badań nad recepcją literacką i krytyczną jego dzieł, pierwsze z tych studiów jest pracą ze wszech miar pionierską. Znacznie później Boy-Żeleński w swoich *Obrachunkach fredrowskich*, gdzie jako jeden z pierwszych podkreśla z uznaniem sumienność, z jaką Profesor zinwentaryzował najdawniejsze spolszczenia sztuk Moliера⁵, powie, że dla krytyki polskiej przez cały wiek, aż po rok 1912 (data wy-

² Dokonany przez Profesora Wybór tekstów został odznaczony specjalną nagrodą Institut de France.

³ Patrz *Księga Pamiątkowa ku czci J. Słowackiego*, Lwów 1909, s. 19.

⁴ Patrz *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu profesora Tretiaka*, Kraków 1913, s. 19.

⁵ T. Ż e l e ń s k i - B o y, *Obrachunki fredrowskie*, Warszawa 1953, s. 156.

dania zbiorowego dzieł Moliera w przekładzie Boya-Żeleńskiego) "fundamentem wiedzy o Molierze" był wybór jego dzieł w tłumaczeniu Kowalskiego. Wybór ten daleki był, jak wiadomo, od przedstawienia dzieła Moliera w sposób, który pozwoliłby czytelnikowi polskiemu wyrobić sobie właściwy pogląd na całą, wielce różnorodną i złożoną pod względem gatunkowym twórczość autora *Skąpcza*. Mając powyższe na uwadze, można bez większej przesady powiedzieć, że studium Profesora zrywa z tą dla wielu powodów niekorzystną tradycją nazbyt jednostronnego podchodzenia do Moliera i jego dzieła; niekorzystną także dla studiów nad jego wpływem na rozwój komedii polskiej. Na sześć lat przed ukazaniem się wyboru Boya-Żeleńskiego punktem wyjścia dla tak pomyślanych studiów czyni Profesor teksty oryginalne Moliera, przede wszystkim zaś ogarnia całą jego twórczość, zwracając uwagę na wielkie jej zróżnicowanie oraz uwarunkowania historyczne decydujące o nim. Tak więc po raz pierwszy Molier przestaje być w ujęciu Profesora "kukłą - jak później powie Boy-Żeleński - którą nazwano Molier", używaną, by "na niej uprawiać wszystkie uczone demonstracje i dedukcje".

Okres drugi przypada już na lata po drugiej wojnie światowej. Powstały w nim dwa fragmenty szerzej, jak można się domyślać, zakrojonych prac: *Jocelyn Lamartine'a* a *Słowackiego "W Szwajcarii"*⁶ oraz *Struktura poematu "W Szwajcarii"*⁷, w których miejsce genetycznego zajmuje podejście typologiczne. Jest to skądinąd okres, w którym Profesor zwraca się, zapewne ze względu na doświadczenia wyniesione ze swojej długiej praktyki podręcznikarskiej, a także i translatorskiej⁸, ku komparatystyce lingwistycznej. Owocem wieloletniej pracy na tej niwie stało się m. in. dwutomowe, niezwykle wnikliwe studium porównawcze systemów języka polskiego i francuskiego, o którym mowa w następnym artykule.

Przejsięcie od komparatystyki literackiej do lingwistycznej nie może tu dziwić. Nie tylko dlatego, że Profesor należy jeszcze do pokolenia badaczy i zarazem klasycznych filologów, którzy dalecy byli od rygorystycznego rozdzielania tych dwóch dziedzin bada-

⁶ Patrz "Prace Polonistyczne" 1948, s. 20.

⁷ Jak można się domyślać, jest to odprysk poprzedniej pracy. Natomiast dorzucić tu trzeba jeszcze studium "Śluby panińskie" jako ogniwo w rozwoju komedii miłości (Molier, Marivaux, Musset, Fredro), "Pamiętnik Literacki" 1957, s. 47-60.

⁸ Obok niezwykle poczytnej do dzisiaj i nadal wznawianej powieści Verne'a *20 000 mil podmorskiej żeglugi*, Trybuny Ludów A. Mickiewicza, Profesor tłumaczył także z języka angielskiego.

wczych. Głównie tłumaczy się ono, jak można się domyślać, wyraźną fascynacją Profesora zjawiskiem kontaktu czy spotkaniem dwóch kultur oraz nieodpartą chęcią lepszego zrozumienia efektów historycznych procesów tych zbliżeń we wszystkich możliwych przejawach - historyczno-literackich, społeczno-kulturowych czy językowych. Nie ulega też wątpliwości, że na ukształtowanie się tych zainteresowań wpływ wywarła od dawna zakorzeniona tradycja badawcza, która - zyskawszy oparcie w modnych u schyłku wieku XIX pozytywistycznych teoriach literackich - znalazła swoje przedłużenie w komparatystyce literackiej pierwszych dwóch dziesięcioleci naszego stulecia, ze szczególnym upodobaniem uprawianej przez neofilologię.

Przez komparatystykę rozumiano najczęściej badanie związków genetycznych pomiędzy faktami literackimi dwóch literatur narodowych. Jeśli wyłączymy nieliczne wyjątki, np. pochodzące już z okresu międzywojennego studium M. Brahmera *Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego* (1930), w większości prac zarówno sprzed wyzwolenia, jak i z okresu międzywojennego (por. W. Folkierskiego *Od Chateaubrianda do Anhellego* - 1934), jedną z tych literatur była literatura polska, a na plan pierwszy wysuwana była sprawa oddziaływania wzorca literatury obcej na dzieła jednego bądź wielu pisarzy równocześnie, ze szczególnym podkreśleniem zależności genetycznej od niego ich treści i formy. Mówiąc o wpływie literatury obcej na literaturę rodzimą traktowano zatem wpływ jako jednokierunkowe i bezpośrednie oddziaływania wzorca obcego na dzieło autora polskiego bez brania pod uwagę historycznych uwarunkowań tego procesu, współdziału systemowych czynników pośrednich (tradycja literacka) czy możliwości funkcjonalizowania przez receptora zapożyczonych elementów itp.

Toteż pochylając się dzisiaj nad wczesnymi pracami Profesora z tego zakresu, głównie zaś nad pierwszą, bo najobszerniejszą, warto pierwiej uzmysłować sobie dokładniej, czym były w omawianym okresie i w jakim kierunku zwolna ewoluowały literackie badania komparatystyczne. Pozwoli to na ujawnienie już w tej pierwszej pracy, w zasadzie utrzymanej w przedstawionej wyżej optyce, szeregu elementów, które ten kierunek ewolucji literackiej komparatystyki zapowiadały i świadczą o znacznym krytycyzmie Profesora wobec powszechnie stosowanych metod badawczych.

Jak już wspomniano, niezwykle modne na gruncie polskiej neofilologii studia komparatystyczne prowadzone były mniej więcej do lat dwudziestych naszego stulecia w perspektywie genetycznej.

Konkretne ich realizacje różniły się wszakże znacznie od siebie. Na ogół wyraźną przewagę zyskiwało podejście polegające na czysto mechanicznym zestawieniu równorzędnych i najczęściej dowolnie dobranych elementów takiego bądź innego planu zestawianych ze sobą utworów w celu wykazania bezpośredniej zależności treści lub formy utworu receptora od danego wzorca. Zmianę w tym podejściu przynosi schyłek minionego stulecia, kiedy to w badaniach literackich daje się zaobserwować zwrot ku opracowaniom bardziej szczegółowym i skrupulatnym pod względem filologicznym, odsuwającym zarazem na plan dalszy kwestie aktualnego wartościowania. Oddziaływali w tym kierunku, jak pisze H. Markiewicz, Władysław Nehring (*Studia literackie 1884*) i Roman Pilat - zarówno własnymi pracami, jak i wpływem na młodsze pokolenie badaczy (A. Brückner, W. Bruchnalski, J. Kallenbach, S. Windakiewicz i in.). Omawiana tu praca Profesora, słuchacza wykładów Windakiewicza, na które często się w niej powołuje, pozwala twierdzić, że jej autor należy do wychowanków tego pokolenia badaczy o filologicznym przygotowaniu zawodowym, krytycznie i twórczo nawiązujących do ich metod badawczych. Świadczą o tym widoczne próby przezwyciężenia tendencji, wykształconej na gruncie nader uszczegółowionej biografistyki, do równorzędnego traktowania zjawisk istotnych i drugorzędnych. Najpełniejszy wyraz znalazło to w sposobie rozumienia przez Profesora wpływu Moliера na dramaturgię Fredry.

Już w pierwszych słowach części poświęconej Fredrze pisze Profesor, co następuje: "Szukać wpływu Moliера w komediach Fredry, to nie to samo, co w komediach Bohomolca, Krasickiego lub nawet Zabłockiego. Z Fredrą wchodzimy w fazę oryginalnej twórczości na polu komedii polskiej [...]. Sama analogia, paralelizm nie świadczy zawsze u niego o zależności"⁹. Zjawisko oddziaływania Moliера na komedie Fredry, a w pewnej mierze także i na bezpośrednich jego poprzedników, jest więc, jak znać, w rozumieniu Profesora złożonym procesem historycznym, w którym liczyć się należy z oddziaływaniem czynników pośrednich, wykształconej już wcześniej tradycji literackiej, i który ze względu na aktywny charakter procesu recepcji nie da się tłumaczyć jedynie ujawnianymi analogiami pomiędzy dziełem receptora a rzekomo naśladowanym wzorcem. Odbiega więc przyjęta przez Profesora metoda tłumaczenia

⁹ B. K i e l s k i, *O wpływie Moliера na rozwój komedii polskiej*, "Rozprawy Wydziału PAU" 1906, s. 12 (cytuje za wydaniem w: *Trzecie sprawozdanie Dyrekcji C. K. Szkoły Realnej w Krośnie za rok szkolny 1909*, s. 90).

zjawiska wzajemnego oddziaływania na siebie literatur od metod wcześniej stosowanych, a polegających, jak już wspomniano, na mechanicznym zestawianiu ze sobą dowolnie dobranych faktów literackich dwóch obszarów kulturowych.

Stąd też, rozważając kwestię wpływu Moliera na rozwój komedii polskiej w ogóle, wyróżnia Profesor trzy okresy jej rozwoju: 1753-1790, 1790-1820 oraz po roku 1820. Warto zauważyć, że Szyjkowski, odwołujący się wielokrotnie do studium Profesora w swojej pracy *Dzieje komedii polskiej* (1921), ujmując tę sprawę podobnie, kiedy pisze, iż Bohomolec, Zabłocki oraz Niemcewicz to trzy etapy w rozwoju komedii polskiej przed Aleksandrem Fredrą, jakkolwiek nieco inaczej rozkłada akcenty, jeśli chodzi o zakres wpływu Moliera w tej mierze.

Toteż trzy bodaj cechy omawianej pracy Profesora godzi się tu podkreślić jako różniące ją od wcześniejszych prób naświetlania wpływu Moliera na rozwój komedii polskiej. Po pierwsze, mimo wyraźnego nastawienia na wykrywanie związków genetycznych, historyczne, procesualne podejście do analizowanych faktów literackich; przejawia się ono m. in. w odmiennym traktowaniu oddziaływania autora *Skąpca* na komedię polską od Bohomolca po Fredrę. Po drugie, bardzo wyraźne, chociaż nie zawsze konsekwentne uwzględnianie czynnika funkcjonalnego w ujawnianych podobieństwach czy zapożyczeniach. Po trzecie wreszcie - rzeczowość w ocenie zależności, głównie Fredry od Moliera, oraz umiar w zakresie wartościowania ujawnianych podobieństw bądź zapożyczeń. "Kwestya narodowego charakteru komedyi Fredro jest nader ważną - pisze Profesor - pod tym względem bowiem krytyka przeszła całą skalę od zupełnego potępienia do bezwzględnego uwielbienia"¹⁰. Chodzi tu, jak wiadomo, z jednej strony o stanowisko zwolenników Goszczyńskiego, który narodowemu charakterowi komedii Fredry przeczył, z drugiej zaś strony - o nacechowane nierzadko szowinizmem poglądy krytyki lat 1860-1880, która pod przewodem hr. S. Tarnowskiego próbowała przeprowadzić awans historyczno-literacki Fredry "z cichym zamiarem - jak pisze H. Markiewicz - przeciwstawienia jego oraz Krasieńskiego rewolucyjnej poezji romantycznej"¹¹. Naukową rzeczowością odbija więc korzystnie praca Profesora nie tylko na tle wcześniejszych opracowań tego tematu, ale także i na tle późniejszych, dla których za

¹⁰ Ibidem, s. 126.

¹¹ Patrz T. Ż e l e Ń s k i - B o y, op. cit., s. 9 (wstęp H. Markiewicza).

najbardziej reprezentatywną ze względu na jawnie apologetyczno-szowinistyczną tendencyjność uznać można pracę Eugeniusza Kucharskiego *Fredro a komedia obca* (1921). W zakończeniu swych rozważań Kucharski pisze: "Na każdym kroku przychodziło nam konstatować radośnie fakty niezwyklej wyższości dzieła Fredry nad komedią Goldoniego"¹².

Nic dziwnego, że tego rodzaju wypowiedzi wyzwoliły werwę polemiczną autora *Obrachunków fredrowskich*, skłaniając go do zapewne nieco pochopnej opinii, iż "znajomość Moliere'a była u nas istną parodią". Czyni przecież godny odnotowania wyjątek wobec omawianej tu pracy Profesora, o której z szacunkiem wspomina, chociaż nie waha się polemizować z niektórymi poglądami jej Autora na Moliere'a. Trudno też się dziwić, że opinie tego rodzaju - chociaż niesłuszne - przyczyniły się przecież w znacznej mierze do zahamowania w okresie międzywojennym badań nad wpływem pisarzy obcych na literaturę polską, dla których Adam Grzymała-Siedlecki ukuł pogardliwy termin "wpływologii". Był on trafny, jak długo komparatystyka była "polowaniem" na wpływy bądź też okazją dla bezkrytycznego apologetyzowania rodzimego dorobku literackiego. Nie wszystko jednak, co wyszło spod pióra komparatystów okresu do roku 1939, da się zakwalifikować do źle pojętej wpływologii. Do prac stanowiących w tej mierze wyjątek należy niewątpliwie zaliczyć także omawiane tu studium Profesora, jako pracę zapowiadającą przełom w polskiej komparatystyce literackiej.

Charakteryzując kierunki, w jakich ewoluowała polska komparatystyka literacka w bieżącym stuleciu, H. Markiewicz pisze: "Tak więc - nie źródło, lecz receptor jako czynnik aktywny w związku genetycznym; nie tyle funkcje źródła w genezie utworu, co funkcja elementu zapożyczonego i zasymilowanego w nowej strukturze artystycznej, nie tyle reminiscencje, co świadome aluzje, nie tyle konkretne źródła, co tradycja literacka - oto najbardziej charakterystyczne przesunięcia w problemach i sposobach rozpatrywania związków genetycznych"¹³. Uważna lektura omawianej tu pracy Profesora pozwala z łatwością dostrzec w wielu ustaleniach zapowiedź tego kierunku ewolucji szeroko pojętej komparatystyki literackiej.

¹² E. Kucharski, *Fredro a komedia obca. Stosunek do komedii włoskiej*. Kraków 1921.

¹³ H. Markiewicz, *Badania porównawcze w literaturoznawstwie polskim*, [w:] *Przekroje i zbliżenia dawne i nowe*, Warszawa 1976, s. 431.

Rzeczowa ocena trwałego wkładu Profesora do współczesnych badań nad literaturą francuską w Polsce wymaga ponadto, jak się zdaje, dokonania zasadniczego rozróżnienia. Fakt, iż w całym Jego dorobku naukowym prace z zakresu komparatystyki literackiej sytuują się ze wspomnianych już względów na dalszym planie, co wszakże nie znaczy, jak można by sądzić, iż stanowią marginalia Jego działalności naukowej, odróżnić trzeba od doniosłości wkładu, jaki wnoszą do ogólnego dorobku naszej wiedzy, jeśli chodzi o podjętą w nich problematykę badawczą. Stąd też na zakończenie tych kilku refleksji proponuję spojrzeć na pracę, której nie bez kozery poświęciłem najwięcej uwagi, od innej jeszcze strony.

Znajomość Moliera w Polsce nigdy w istocie rzeczy nie była "istną parodią", jak nie bez pewnej przesady pisał Boy w cytowanym już fragmencie swojej znakomitej książki. Tym bardziej nie jest nią dzisiaj. Jest natomiast smutnym paradoksem to, iż dzieło Moliera, którego sztuki znane były w Polsce już za jego życia, grane są i podziwiane od z górą dwóch wieków, nie doczekało się dotąd żadnego poważniejszego opracowania, jeśli nie liczyć omawianej tu pracy Profesora oraz zawrotnej wręcz liczby niekiedy wielce cennych przyczynków z Boyowskimi na czele.

A tymczasem faktem bezspornym pozostaje, iż problematyka podjęta przez Profesora nadal czeka na twórcze jej dopełnienie w rozlicznych jej aspektach przez najbliższe pokolenia romanistów. Jeśli więc kiedyś znajdzie się ona w polu zainteresowania badaczy, a rzecz nie tylko warta jest zachodu, ale wręcz wymaga pilnego jej podjęcia, zapewne z wdzięcznością pochyla się nad może i skromną częstką wkładu Profesora do nie dającego się przecież rozwiązać raz na zawsze problemu recepcji autora, który od tylu stuleci i - jak dowodzi stała żywotność jego dzieł na naszych scenach - na trwałe przeniknął do naszej kultury.

Chaire de Philologie Romane
Université de Łódź

Aleksander Milecki

TRAVAUX DE LITTÉRATURE COMPARÉE DE BOLESŁAW KIELSKI
FACE AUX ÉTUDES COMPARATIVES LITTÉRAIRES POLONAISES 1900-1939

En se penchant sur la carrière de B. Kielski chercheur et fondateur de la Chair de Philologie Romane à l'Université de Łódź, l'auteur distingue trois périodes de son activité: celle des années 1906-1918 au cours de laquelle Kiel-

ski donne ses premières études littéraires, dont l'une, la plus remarquable, est consacrée à l'influence de Molière sur la comédie polonaise; la période des années 1918-1939 où Kielski, sacrifiant, non sans regret, la recherche dans le domaine de lettres, devient inspecteur général, responsable de l'enseignement du français au Ministère de l'Education Nationale et prépare plusieurs manuels de français et recueils de textes d'auteurs français; enfin la période de l'après-deuxième guerre mondiale où Kielski, professeur à l'Université de Łódź et fondateur de la Chair de Philologie Romane, déploie des recherches aussi bien dans le domaine de la littérature comparée que dans celui de la linguistique, dont l'un des fruits fut son ouvrage fondamental sur le système de la langue française et polonaise. Ce qui frappe dans la carrière de Kielski, souligne-t-on, c'est que, ayant assisté à la naissance de la philologie romane en Pologne, il contribua à son rayonnement dès sa création, ainsi qu'à partir de 1945 en formant ceux qui allaient prendre sa relève.